

SUPERRodacy!

Przed Wami nie lada misja! Nie codzień się zdarza, aby Wagabundy były takimi SUPER.... BOHATERAMI!!! Będziecie musieli ratować świat, bronić słabszych, karać nieuczciwych itd itp... Kompetencje Superbohatera są wszak nieograniczone. Ale prócz siły, sprawności fizycznej, tężyzny wszelako pojętej, gibkości i innych walorów czysto mięśniowych powinien mieć poczucie dobra i zła, bo co to za bohater, który wsadza za kratki biedną staruszkę, za to, że rzekomo napadła na kogoś, pytając czy może ją przeprowadzić przez ulicę?

Mi nasuwa się refleksja, że te harce wcale nie są tylko po to, aby się dobrze bawić i powyglądać. Według mnie jest w tym jakiś sens. Mianowicie, że postaramy się być tacy „SUPER” codziennie. Że bycie „kreskówkowym herosem codzienności” może oznaczać zwykłe dotrzymywanie słowa, kulturalność, wypełnianie swoich obowiązków, albo ustąpienie miejsca w tramwaju. To też jest swego rodzaju „superbohaterstwo”.

Niech moc będzie z Wami zawsze i wszędzie!

BATMAN 4EVER!

„sowizdrzała pojechała do zaćkimbańca...na biwak... trzymając psa i kota za ogon...”

...czyli co u sowizdrzał słychać!

W ostatnim czasie kilka osób podchodziło do mnie i zadawało pytanie „ej, a co z Wami?”.

Aby rozjaśnić wszystkie niejasności, niedoinformowanych doinformować, nieuświadomionych uświadomić piszę ten oto artykuł!

Ku uciesze wszystkich (:P) sowizdrzały nie dość, że funkcjonują to jeszcze mają się całkiem nieźle! Jest nas... <tajemnica!> (i mamy nadzieję, że ta liczba nie zmaleje!): jedna- najstarsza, dzielnie się nami opiekującą ; dwie takie co się razem skumały i resztą dowodzą ; jedna niezdecydowana ; dwie często chorujące ; jedna wieczory spędzająca w szkole ; jedna z artystyczną duszą ; dwie robiące szpagaty i „przejścia” zawsze i wszędzie ; jedna połamana ; jedna taniec z gwiazdami namiętnie oglądająca (i powtarzająca kroki) ; jedna, dla której żadna ścianka wspinaczkowa nie straszna ; pięć takich, które są zawsze, na wszystkich ; jedna, która się niedocenia ; jedna co lubi pisać listy, ale prawie nigdy ich nie dostarcza (:P) ; jedna, która co sobotę jeździ do babci i jedna, która często przemarza na spacerach, co namacalnie utrudnia jej sowizdrzalskie życie! (:P)

W tym wszystkim mamy: prawieochotniczki, prawietropicielki oraz prawiesamarytanki!!!:-)

I trochę suchych faktów:

Opiekunka: phm. Natalia Horak

Po. Drużynowa: trop. Monika Danisz

Przyboczna: trop. Gosia Gądek

Zastępowe: och. Kasia Plekan –zastęp Wężel

och. Ida Waś –zastęp Koło

och. Agatka Starmach –zastęp próbny

po prostu nadal egzystujemy, nadal śpiewamy (ostatnio nawet solówki!), biegamy, tańczymy, gramy na gitarze, jeździmy do zaćkimbańca,

KULTURALNY WAGABUNDA

Dodatek traktujący o sprawach poważnych

Kulturalny Wagabunda czyli trochę o kulturze osobistej harcerza i zucha

Kiedy druhna Redaktor Naczelna wymyśliła nowy dział Merkuryusza nazwany „Kulturalny Wagabunda” od razu pomyślałam nie o Kulturze przez duże K ale tej zwykłej, osobistej którą każdy powinien posiadać.

Czy zastanawiam się nad moją kulturą harcerza, harcerki, czy zucha? Czy ja jako harcerka czy zuch, jako Wagabunda mogę powiedzieć, że jestem kulturalna?

Chyba mam do siebie zastrzeżenia...

Zastanowiwszy się trochę nad tym w kontekście Prawa Harcerskiego i Prawa Zuchowego wymyśliłam kilka rzeczy, nad którymi muszę na pewno popracować by móc szczerze powiedzieć, że jestem kulturalna. Ciekawe czy Wy macie podobnie?

1. Język którym się posługuję **ma być czysty** – ale zdarza mi się niegrzecznie, ordynarnie, wręcz wulgarnie odnosić do innych nawet na zbiórkach

2. Szacunek do Rodziców i starszych – na każdym kroku! Ile razy potrafię powiedzieć coś niemiłego o Rodzicach, klócić się albo pyskować drużynowej – tu wychodzi brak mojej kultury osobistej

3. Szacunek dla siebie nawzajem. Odnoszenie się druhow do druhen i odwrotnie – jak strasznie czasem usłyszeć jest, że ktoś coś mówi do dziewczyny tonem i słownictwem, które nie powinno się znaleźć w słowniku żadnego kulturalnego człowieka, a co dopiero harcerza czy zucha! Zresztą druhny nie są wcale lepsze... Obgadywanie innych za plecami czy plotkowanie to też brak szacunku – a przecież zuch mówi prawdę prosto w oczy, a na słowie harcerza można polegać...

4. Słownictwo w internecie – mamy takie medium w którym każdy może pisać i wyrażać co chce... ale czy ta wolność ma być taka jak teraz? Chyba nie – powinniśmy sobie sami narzucać ograniczenia – na tym to właśnie polega – sami decydujemy że jeżeli można wszystko, to ja sam sobie ustalam granice!!

I zastanowię się 4 razy zanim napiszę coś na forum, na czacie, na gg, na blogu, w e-mailu... wykorzystujemy internet tak, by nie było nam wstyd czytać swoich tekstów nawzajem, pamiętając, że jesteśmy harcerzami, zuchami, instruktorami...

Wierząc, że każdy może się poprawić i zacząć być harcerzem czy zuchem tak na co dzień, a nie tylko od przypadku do przypadku... życzę wszystkim Wagabundom żeby mogły z czystym sumieniem codziennie powiedzieć stojąc przed lustrem, że „jestem Kulturalnym Wagabundą, prawdziwym harcerzem, dobrym człowiekiem”. Ja staram się o to każdego dnia!

Czuj i czuwaj!

Rozmyślania część 2

Ostatnio spora część moich rozmyślań jest poświęcona herbacie... Herbata (z łac. herba the = "ziele herbat") to taka wiecznie zielona roślina pochodząca gdzieś z Azji. Jak wiadomo uprawiania nie tylko w Azji dla jakiś tam części z których przyrządza się napar o ogólnie znanej nazwie "herbata"!

Jak również wiadomo jest wiele rodzajów herbat: taka np.

czarna herbata ("herbata czarna myśli rozjaśnia...") (z tego co wiem to yunnan to właśnie coś takiego)

zielona herbata - nie bardzo wiem czym różni się od czarnej, bo gdyby różniła się kolorem byłoby to zbyt proste...(tak nawiasem mówiąc to w dzisiejszym skomplikowanym, przereklamowanym, świecie w zadziwiająco łatwy i szybki sposób przyjmuje się to co najprostsze i tak o to cały pastisz, kicz i chałtura w zastraszająco szybkim tempie zakorzenia się aby wydawać na świat coraz to nowe i silniejsze plony - to chyba ma jakiś związek z autodestrukcją ludzkości...ale mniejsza z tym)

wracając do zielonej herbaty to na pewno ma ona łagodniejszy smak i jak dla mnie jest niedobra (zagadka- czy „mandaryna” to herbata zielona czy pu-erh?)

pu-erh zwana herbatą czerwoną o wyjątkowo silnym aromacie i chyba również smaku ale nie wiem bo nigdy ni piłam....

no i na sam koniec wszelakie herbaty aromatyzowane, zapewne mieszanki różnych rodzajów i gatunków liści, owocowe, kolorowe, 10-sięcio smakowe itp., które z wielką chęcią każda kobieta lub dziewczyna zakupuje z sklepach typu "alma" w ładnych opakowaniach, aby potem w samotności lub towarzystwie delectować się jej smakiem podczas popołudniowych lub wieczornych rozmyślań...

właśnie:...lub w towarzystwie"

możemy mnożyć jej nazwy, rodzaje, smaki, kolory czy opakowania, ale sama prosta nazwa "herbata" przydaje się najczęściej w równie prostym co magicznym zdaniu: „no to ja zapraszam na herbatkę”. Jakże uniwersalne jest takie zaproszenie! Bo ileż to czynności może się kryć pod zwykłym „piem herbaty”... czy kiedykolwiek zapraszając kogokolwiek na herbatę siedzieliście tylko z tą osobą i robiliście tylko to, na co zapraszaliście? Jak często po prostu siedzicie z kimś i tylko pijecie herbatę? A przyjemnie czasem posiedzieć w ciszy, delectować się smakiem „liptona”, czy innego „earl grey’a” i cieszyć się bliskością innej osoby/osób...

Kaktus, cactoo, kaktusen, kaktusso... sukulent w każdym razie.

Wydawałoby się, że kaktus to roślinka, która sobie na oknie rośnie w doniczce i tyle. Pomimo powierzchownej oczywistości tego zdania, jest ono ogromnie fałszywe. Zacznę od początku: przesadzając kaktusy do doniczki należy pamiętać, żeby nasypać im na dno jakieś kamyczki albo potłuczone muszki albo szkiełka albo inne syfy, żeby mogła między nimi gromadzić się woda i stopniowo się uwalniać. Poza tym, muszą one mieć specjalną ziemię, bo wiadomo czemu. Dopiero jak jest się szczęśliwym posiadaczem tych niezbędnych detali, można wpakować kaktusa vel sukulenta, niebędącego kaktusem do doniczki. Ja wiem o tym doskonale, bo mam na oknie 9 doniczek z kaktusami i sukulentami. Miałabym dziesięć doniczek, ale małżeństwo doniczkowe pomiędzy bambusem a trawą ozdobną zostało bestialsko zamordowane przez otwarte okno, które wypchnęło w czasie czerwcowej burzy szczęśliwą parę (w pięknej oprawie w kratkę) przez parapet na nieubłagane twarde chodniki sąsiadów z

parteru. Z tymi sukulentami to wcale nie taka łatwa sprawa. Ja mam na przykład takiego jednego, protoplastę mojej kolekcji, który rozmnaża się przez pączkowanie, wydając średnio dziesięć potomków rocznie, a co za tym idzie ubogacając mój zbiorek. Inny natomiast ma kolce jak z plastiku takie masakrycznie twarde i nieelastyczne, więc ciężko się nim zajmować, a pragnę zauważyć, że raz rocznie trzeba im dosypywać ziemi, bo nie wiem, czy wiecie, one ją zjadają!! Bo co innego może się z nią dzieć, skoro jej ubywa?! One po prostu pałaszują grudki ziemi zamiast szników :o), proste, nie? Kiedyś moja siostra chciała sprawdzić wytrzymałość na eksperymenty jednego z potomków protoplasty, wstrzykując w niego caałą strzykawkę atramentu, nie muszę chyba mówić, że nie ma go już z nami, bo zdecydowanie miał kiepsko rozwinięty układ odpornościowy. U moich kaktusów merystemy łodygi działają najmocniej w okresie przedwiośnia, kiedy to po okresie zimowym, w którym są podlewane jak sobie o nich przypominę (średnio co półtora miesiąca), dostają sporą dawkę świeżej kraniczanki i nagle dostaną ciepłe powietrze, (w zimie ja i one śpią przy otwartym oknie, co świetnie im działa na kutykulę), wtedy rosną w jakimś zaskakująco szybkim tempie. Za to one kwitną... jak mnie nie ma w domu, bo jeszcze nigdy tego nie widziałam. W sumie to o nich tyle. Wszelkie pytania należy kierować na forum internetowe: www.kaktusy_mistrza_jogi.forum.pl

Nasi Gdzie indziej

- * pwd Anna Przybylska prowadziła w październiku spotkanie dla instruktorek chorągwi małopolskiej w ramach cyklu „Spotkania przy ogniu”
- * w listopadzie phm Efka Burdek objęła przewodnictwo nad Komisją Wędrowniczki przy MChH-ek
- * naszymi przedstawicielkami na Konferencji Instruktorek w grudniu, która odbywa się w Łodzi, będą phm Natalia Horak oraz phm Anna Zajac. Druhny będą prezentować na konferencji projekt nowych mundurów dla harcerek i instruktorek.
- * oficjalna funkcja jaką od kilku miesięcy pełni hm Dariusz Grochal to Szef wydziału ds. szkolenia kadry w Szkole Instruktorskiej MChH-y

wrót